

ENERGOiMPULSY

Nr
8 (163)
rok IX

DWUTYGODNIK ENERGETYKÓW ZEOW i OIGÉ

Radom 15 czerwiec 1981 r.

cena 1 zł

Konferencja PZPR w Elektrowni „Kozienice”

20 maja br. w Elektrowni „Kozienice” odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza zakładowej organizacji partyjnej.

Konferencja wybrała nowe plenum Komitetu Zakładowego Elektrowni i Placu Budowy, które wyłoniło I sekretarza. Został nim Jerzy Tarczyński. Inżynier, pracownik elektrowni od chwili jej powstania. Wybrano również delegatów na miejsko-gminną konferencję PZPR.

Zakładowa Organizacja Partyjna liczy 347 towarzyszy w tym 8 kandydatów, działających w 7 podstawowych organizacjach partyjnych

chał Wojasiewicz. Niezadawalająca frekwencja i nie najlepsze przygotowanie zebrań świadczyło o słabej pracy egzekutyw szeregu pod-



Fot. Jerzy Będziński

i 35 grupach. W ostatnim okresie z listy skreślono 55 towarzyszy, w tym aż 41 robotników.

Elektrownia „Kozienice” osiąga właściwie najlepsze wyniki produkcyjne w kraju, ale zadbane tu przede wszystkim o megawaty, a nie o człowieka. Stąd też wiele nie rozwiązanych kwestii społecznych.

W minionej kadencji Komitetu Zakładowego Egzekutywa i POP po zajmowały na swych posiedzeniach problemy wynikające z przyjętego na ostatniej konferencji programu. Natomiast w ostatnich miesiącach zajmowały się głównie działaniami wynikającymi z aktualnej sytuacji. Efektów tej pracy nie można ocenić jednak pozytywnie — powiedział w swoim wystąpieniu ustępujący I sekretarz KZ PZPR — Mi-

stawowych organizacji partyjnych. Dlatego też podczas zebrań sprawozdawczo-wyborczych zmienione zostały w 70 proc. składy egzekutyw. Zmieniono również sześciu I sekretarzy POP. Podczas zebrań dużo narzekano, zbyt mało natomiast padało konkretnych wniosków.

Czynnikami utrudniającymi właściwą pracę partyjną był i jest nadal zły stan informacji. Dotyczy to tak pracy środków masowego przekazu, jak również informacji wewnątrzpartyjnej. Często dla towarzyszy była niezrozumiała postawa władz centralnych w takich sytuacjach jak konflikt podbeskidzki, bydgoski czy też sprawa wolnych sobót. Powodowało to złą atmosferę rozgorzyczenia, brak wiary w działalność partii.

III Miejsko - Gminna Konferencja sprawozdawczo - wyborcza PZPR w Kozienicach

Wybrano nowe władze

W dniu 31.05.1981 r. w Kozienicach odbyła się III Miejsko-Gminna Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. Konferencję otworzył tow. WŁADYSŁAW JASEK — dotychczasowy I sekretarz KMig PZPR w Kozienicach.

W trakcie dyskusji nad systemem przeprowadzania wyborów na wniosek delegatów ustalono, że władze będą wybierane tylko spośród grona delegatów, a liczba zgłoszonych kandydatów będzie dowolna, zaś pierwszy sekretarz zostanie wybrany bezpośrednio przez konferencję, a nie przez członków nowego komitetu.

Na ogólną liczbę 127 delegatów w konferencji wzięło udział 111 delegatów w tym 20 z organizacji partyjnej Elektrowni „Kozienice” i Placu budowy.

W tajnym głosowaniu I-szym sekretarzem KMig PZPR w Kozienicach wybrano tow. Michała Wojasiewicza. Do plenum komitetu na ogólną liczbę 51 wybrano 11 delegatów z elektrowni i placu budowy: Marian Ciupa —

remonty, Edmund Fabisiak — urzędzenia pozabłokowe, Józef Korneluk — Beton-Stal, Józef Nowakowski — remonty, Janusz Opoczyński — ruch, Eugeniusz Podolski — urzędzenia pozabłokowe, Bogusław Różański — urzędzenia pozabłokowe, Zenon Śliński — kontrola eksploatacji, Jan Siembor — administracja, Dariusz Szewe — ruch, Jerzy Tarczyński — ruch.

Do Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR na ogólną liczbę 17 wybranych, 4 towarzyszy reprezentuje organizację elektrowni i placu budowy: Jan Bednarczyk — ruch, Stanisław Jeziorowski — kontrola eksploatacji, Roman Wielgomas — administracja, Zofia Pakuła — Beton-Stal. Mandaty delegatów na

Dokończenie na str. 3

Podczas zebrań POP w trakcie dyskusji i w rozmowach indywidualnych członkowie partii bardzo mocno akcentowali potrzebę wyjaśnienia przyczyn obecnego kryzysu. Do magali się pociągnięcia do odpowiedzialności ludzi winnych tym deformacjom.

Podczas konferencji głos zabrał dyrektor elektrowni mgr inż. Jan Wrona. Skupił on się na najważniejszych problemach zakładu tj. zaopatrzeniu w materiały i części zamiennie, jakości paliwa produkcyjnego, stanie zatrudnienia i sprawach socjalno-bytowych załogi.

Osiągnięte przez elektrownię bardzo dobre wyniki zostały uzyskane w bardzo trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. Było to możliwe — powiedział dyrektor — dzięki dojrzałej, pełnej świadomości społeczno-politycznej oraz ogromnemu zaangażowaniu i wysiłkowi załogi. Jest jednak dużo problemów które powodują zrozumięcia niepokój o dalsze prawidłowe wykonanie zadań.

Istniejące kłopoty gospodarcze w kraju mają w chwili obecnej duży wpływ na stan zaopatrzenia zakładu w części zamiennie i materiały. W porównaniu z rokiem ubiegłym uległy one dalszemu pogorszeniu. Już obecnie zwłaszcza na blokach 500 MW odnotowujemy okresowe zanizenia mocy z tytułu braku części zamiennych. Jeżeli sytuacja nie ulegnie znacznej poprawie, a nic na to nie wskazuje, należy spodziewać się dalszych, długotrwałych wyłączeń z ruchu urządzeń produkcyjnych i zanizień mocy elektrowni.

Najtrudniejsza w tym zakresie jest realizacja części zamiennych i materiałów z importu, szczególnie z drugiego obszaru płatniczego.

Podejmowane przez elektrownię działania w kierunku zastąpienia importu częściami zamiennymi zamówionymi w przemyśle krajowym

Dokończenie na str. 2

Rzetelna prognoza demograficzna czyli wychodzenie naprzeciw potrzebom społeczeństwa

Rozpoczęcie w 1968 roku budowy Elektrowni „Kozienice” dawało naszemu miastu szansę dynamicznego rozwoju. I chociaż rozwój taki nastąpił, to jednak w stosunku do oczekiwań społeczeństwa i możliwości finansowania w ramach inwestycji energetycznej, nie był on tak dynamiczny jak byśmy tego chcieli.

Od 24 kwietnia br. z przerwami trwają rozmowy między Komisją Rządową i MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska. Przedmiotem rozmów są postulaty dotyczące wyjaśnienia wypadków z czerwca 1976 r., łamania praworządności, rehabilitacji osób biorących udział w tych wypadkach, a także sprawy związane z udzieleniem województwu radomskiemu rekompensaty ekonomicznej. W obradach uczestniczyła grupa przedstawicieli „Solidarności” z zakładów pracy województwa radomskiego, a wśród nich reprezentant elektrowni „Kozienice”.

Podczas tych rozmów miały być poruszane również sprawy Kozienic. Ale jak do tej pory do takich nie doszło. O wypowiedź na ten temat poprosiliśmy przewodniczącego KZ NSZZ „Solidar-

ność” Elektrowni „Kozienice” — Zbigniewa Makucha.

— Do rozmów na dręczące nas problemy, a jest ich sporo, przygotowaliśmy się bardzo solidnie. Społeczeństwu Kozienic obiecy-



Kozienicki „Brodway”. Tu właśnie miała stanąć hala widowiskowo-sportowa z pływalnią wartości 250 mln zł. Już przed laty na ten cel przekazano około 50 mln. zł.

Fot. Jerzy Będziński

wano bardzo dużo. Już w sierpniu 1973 roku poinformowano wszystkich, że w ramach limitów na budowę Elektrowni „Kozienice” opracowany był program inwestycji nieprzemysłowych, który gwarantował ponad 1 mld zł na budownictwo mieszkaniowe i udział elektrowni w inwestycjach miejskich, określony wysokością nakładów 370 mln zł. Co miało być zbudowane? Hala widowiskowo-sportowa z pływalnią, klub technika, lokalizacja — skrzyżowanie ulic Warszawskiej i Sosnowej, dom kultury, dworzec PKS, budownictwo mieszkaniowe z rozwojem infrastruktury, a więc osiedla „Energetyki”, „Skarpa”, „Piaski”. Co z tego zostało zrealizowane? Niewiele albo bardzo niewiele. Do dnia dzisiejszego nie zrealizowana została budowa hali widowiskowo-sportowej z pływalnią. Na obiekt ten istnieje dokumentacja, przewidywana wartość inwestycji na kwotę 250 mln zł. Z I etapu budowy elektrowni przekazała na ten cel 17.800 tys. zł, z III przewidzianych było 20.000 tys. zł. Dodatkowo elektrownia „zasiliła” Radom kwotą 30.000 tys. zł również na budowę tej hali. Natomiast klub technika, mimo posiadanych na jego budowę środków nigdy nie wyszedł poza sferę oczekiwań.

Z II etapu budowy elektrowni przekazała Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miasta i Osiedli Wiejskich w Radomiu kwotę 8.461 tys. zł na budowę domu kultury. Bezsukcesnie mieszkańcy Kozienic dopominali się o budowę dworca PKS. W odpowiedzi słyszeliśmy zawsze, że sytuacja w Kozienicach przedstawia się lepiej niż w Radomiu. W ostat-

Dokończenie na str. 2

Odpowiedzi na krytykę

Nic się nie stało?

Otrzymał niedawno pismo, w którym dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Montażu Elektrowni i Urządzeń Przemysłowych „Energomontaż — Północ” w Warszawie inż. Kazimierz Zukowski odpowiada na nasz artykuł.

„Wyjaśniając sprawę opisaną w artykule „Colesem po kanapę” Nr 3/158 informuję:

1. Żuraw Coles Hydra 54/60 był w okresowej dyspozycji budowy B-300 Elektrowni „Kozienice” w Świerżach Górnych, dla wykonywania planowych zadań produkcyjnych.

2. Przedsiębiorstwo nasze nie prowadzi własnej dystrybucji paliw — od czasu wprowadzenia limitowanej sprzedaży paliw nie możemy również korzystać z dystrybucji Generalnych Wykonawców (w Elektrowni Kozienice — „Beton-Stal”). Zaopatrujemy się w paliwa w sieci CPN. W przypadku małych budów i pojedynczych żurawi samochodowych pracujących tam okresowo stosujemy zakupywanie paliwa bezpośrednio przez żuraw w CPN. Dojazd odrębnego samochodu do rozwożenia paliwa z Bazy — Sochaczew byłby droższy.

3. Możliwe było takie zorganizowanie czasu pracy żurawia w Kozienicach w opisanym przypadku aby uniknąć dodatkowego kosztu przejazdu z budowy.

4. Decyzja kierownika budowy o użyciu żurawia w Kozienicach

była pochopna. Skala ewentualnych skutków kosztowych była jednak znikoma. Motywacją trudnościami organizacyjnymi (brak ludzi do prac socjalnych) nie była wystarczająca. Kierownik budowy nie wziął pod uwagę możliwości negatywnych odczuć przygodnych obserwatorów — nie znających całości sytuacji.

Biorąc pod uwagę sprawdzone okoliczności uznałem decyzję kierownika budowy za niewłaściwą ze względów społecznych, na co zwróciłem uwagę w bezpośredniej rozmowie.”

Dyrektor inż. Kazimierz Zukowski

—oOo—

Z całym szacunkiem dla inż. Kazimierza Zukowskiego i jego wspaniałego przedsiębiorstwa, które w kraju wspaniałe obiekty buduje, kierujemy wyrazy ubolewania. Chyba jednak coś w tej firmie dzieje się niedobrego, skoro sam szef stwierdza: „Możliwe było takie zorganizowanie czasu pracy żurawia w Kozienicach w opisanym przypadku aby uniknąć dodatkowego kosztu przejazdu z budowy”... czyli nie właściwie się nie stało, tylko ci postronni niepotrzebnie się przyplątali. A może tak, panie dyrektorze „Energomontażu - Północ” jeszcze parę przeprowadzek i firma wyjdzie na... swoje.

(S)

Konferencja PZPR w Elektrowni „Kozienice”

(Dokończenie ze str. 1-ej) będzie procentował w latach następnych i w niewielkim stopniu złagodzi obecną sytuację.

Podobna sytuacja jest z dostarczaniem materiałów z tzw. rozdzielnika. Jeżeli w tym zakresie nie będzie poprawy, pogorszeniu ulegnie i tak zły stan zaplecza socjalno-bytowego oraz stan urządzeń technicznych.

Otrzymujemy paliwo znacznie od biegające od wartości projektowej. Węgiel nie zawsze jest odpowiednio transportowany i często ulega zanieczyszczeniu. Powoduje to ob-

daje mi się, że podobną uchwałę powinien podjąć Komitet Wojewódzki. Wydaje mi się, że członkom KW i sekretarzom nie przyniosłyby ujmę częstsze przebywanie na stanowiskach pracy. Wówczas lepiej znalazłyby opinie i problemy robotników.

Jeżeli partia chce sprawować kierowniczą rolę — musi wykazać się w praktyce, dać argumenty a nie tylko powoływać się na nie. Wszyscy muszą być równi, ale nie tak jak do tej pory, liczyli się tylko pierwsi sekretarze i to na wszystkich szczeblach.



Fot. Jerzy Będziński

niższą moc dyspozycyjną, ograniczenie zdolności rozładowniczej, awaryjność urządzeń nawęglania wewnętrznego i zewnętrznego oraz odpopielania i odżużlenia. Dlatego też należy zapewnić elektrowni dostawę węgla zbliżoną do potrzeb. Dostosowanie elektrowni do jakości otrzymywanego węgla, do roku 1985 jest technicznie niemożliwe i ekonomicznie nieuzasadnione. Zapewnić dostawę węgla z maksymalnie czterech kopalń, oraz przed szczytem i w szczycie jesienno-zimowym konieczne jest zgromadzenie zapasów węgla minimum na dwa tygodnie.

Wcale nie mniej poważnym problemem jest zatrudnienie. Chodzi bowiem o brak ludzi w działalności produkcyjnej. Żeby zapewnić prawidłowe funkcjonowanie eksploatacji potrzebny jest wzrost zatrudnienia o 385 etatów, przy jednoczesnym zatrudnieniu brygad usługowych ZEOW i Elektrobudowy.

Mieszkania — to jeden z najbardziej pilnych problemów. W chwili obecnej w elektrowni na własne mieszkanie czeka 450 rodzin, ale żeby zaspokoić potrzeby tylko elektrowni potrzeba około 750 mieszkań.

Poruszone przez dyrektora problemy nie są nowe i dobrze znane załodze. Ich realizacja potrzebna jest po to by mogła ona wykonywać swe zadania.

—oOo—

W dyskusji głos zabierało wielu towarzyszy. W swych wystąpieniach poruszali sprawy od lat ich nurtujące, od lat nie załatwione. Mówili o nie najlepszej pracy władz miasta, o złej pracy kozienickiego handlu, o marnotrawstwie i braku gospodarności. Ale mimo wszystko na pierwszy plan wysuwały się sprawy zakładu, partii i kraju. Oto kilka wypowiedzi:

Jest to już szósta tego typu konferencja w Elektrowni „Kozienice” — powiedział **Julian Orliński** — ale pierwsza, która przebiega w takiej atmosferze. Partia wyrosła na szła chętnych tradycjach ruchu robotniczego i socjalistycznego. Celem obu kierunków było i jest uwolnienie człowieka od zła, niepewności, poniżenia, niesprawiedliwego podziału dóbr. I to nie partia straciła zaufanie. Utraciła ją tylko niektóre osoby z najwyższej instancji. Dlatego też nowy statut partii musi być tak zmieniony, by już nigdy nie doszło do podobnego konfliktu.

Po to by zobowiązać członków Biura Politycznego do bezpośredniego kontaktu z załogami potrzebna była Uchwała IX Plenum KC. Wy-

nikt nikogo nie uszereżuje przed wypraczeniami, a takie mogą występować wszędzie.

Założenia programowe zaskoczyły mnie i rozczarowały. Znajduję w nich dużo niejasności. Brakuje mi w nich takiego sformułowania jak to, że partia będzie dążyć do przeprowadzenia możliwie jak najszybciej, głębszej i kompleksowej reformy gospodarczej — jednego gwaranta polepszenia warunków lu dzi pracy. Uważam też, że partia powinna nie tylko popierać i dążyć do powstawania samorządów robotniczych ale i regionalnych aż do zatwierdzenia II Samorządowej Izby w Sejmie.

Tow. Władyczka — z remontów stwierdził: w chwili obecnej potrzeba nam dużo spokoju i taktu. Ale jak do tej pory tego nie widać. Chcę zapytać — kiedy wreszcie w Polsce płacić się będzie za pracę? — bo narazie to ten co obija się ma też zapłacone i to wcale nie mało.

Tow. Kulig — remonty — chciałbym założyć sobie takie przedsiębiorstwo jak ZRE. Ciekawe jak bym na tym wyszedł? Mnie za godzinę pracy płaci się 30 zł. a temu przedsiębiorstwu 400—450 zł. W Kozienicach jest jedna dyrekcja w Lublinie druga. Życie nie umierać. Części ich nie obchodzą, roboty wybierają takie które chcą i im pasują. Jeszcze my musimy im urządzenie pozamiatać, umyć, przygotować. Tymczasem u nas jest brak ludzi. Limitów nie ma i nam ich nie dają. Dodatkowo zatrudnia się jeszcze inspektorów — pośredników pomiędzy ZRE a Elektrownią. Po co to, kiedy możemy załogę przejąć i robić to samo we własnym zakładzie, pod własnym kierownictwem.

Andrzej Wesółowski — remonty — dlaczego pracownicy ZRE mają soki do picia — nasi nie. Zupy regeneracyjne otrzymują wszyscy, — u nas tylko ci co pracują na obiektach zewnętrznych. Pracujemy przecież w jednym ZEOW i takiego rozgraniczenia być nie powinno.

Niezrozumiałe jest powiedział — **Wacław Abramczyk** z ruchu, że dyskutujemy nad dyscypliną pracy, de mokracją a z siebie nic nie dajemy. W dalszym ciągu rozbudowujemy administrację a uszczupla się brygady remontowe. Na całym świecie tak nie ma jak u nas, żeby pracownik mógł wyjść w czasie pracy o godz. 14.00 na obiad i do godz. 15.30 nie wrócić już do pracy.

Musimy zacząć od siebie. Odnowa musi iść od dołu, a będzie ona wtedy, gdy przestanie się mówić i nie tylko o spadku wydajności, gdy robotnik nie będzie stał godzinami po śniadaniu, nie martwił się



Fot. Jerzy Będziński

o części i narzędzia do pracy. Bo jak do tej pory to tylko wiemy jak ma być, lecz nie umiemy tego zrealizować.

Wydało mi się — powiedział **Jan Bednarczyk** z ruchu — że wymienianie z nazwy kraju czy innej partii w naszym statucie czy konstytucji jest niewskazane. Jest czymś narzuconym z góry. Bo przecież

Zakładowa organizacja partyjna podjęła Uchwałę. Na najbliższym plenarnym posiedzeniu KZ PZPR wybrana zostanie Egzekutywa. Jej członkowie będą mieli wiele do zrobienia, ale przede wszystkim będą musieli nauczyć się lepiej wyczuwać nastroje i potrzeby ludzi jak również w miarę możliwości szybko je urzeczywistniać.

Rzetelna prognoza demograficzna czyli wychodzenie naprzeciw potrzebom społeczeństwa

(Dokończenie ze str. 1-ej) niej oficjalnej wypowiedzi wice-wojewoda Tadeusz Chochowski zapewnił nas, że dworzec PKS nie będzie w planach do 1985 roku, bo nie uwzględniają jego budowy nakłady planu centralnego. **Wobec tego zastanawia nas fakt, na co wykorzystano 5.000 tys. zł przekazanych przez elektrownię z II etapu budowy — WP PKS Kielce?**

Na rzecz ODIM i WDRMiOW w Radomiu elektrownia przekazała 104,749 tys. zł z przeznaczeniem na kanalizację sanitarną, oczyszczalnię ścieków, wodociąg i stację uzdatniania, zasilanie miasta w ciepło, budowę przedszkoli, żłobka itp. Z III etapu budowy na powyższe cele przekazano 124.195 tys. zł, w tym 30.500 tys. zł na szpital. Natomiast 20.918,5 tys. zł przekazano do DODP Kielce na budowę wia-duków. Całość nakładów z I, II i III etapu budowy Elektrowni „Kozienice” wynosi 490.100,3 tys. złotych. Tymczasem. W latach 1970—78 wybudowano w Kozienicach 24 budynki mieszkalne dla spółdzielni, o łącznej powierzchni 55 tys. m kw. W latach 1971—73 czas oczekiwania na mieszkanie wynosił 3 lata, 1973—75 — 5, a od 1978 roku już 8. Trzeba tu jednak podkreślić fakt wzrostu liczby oczekujących na mieszkanie, bo gdy w 1976 roku było ich 1583, to w następnych latach 1640, 2076, 2209, 2421, natomiast ilość oddawanych mieszkań zamknąć trzeba liczbą 190—299 rocznie. **Trzeba powiedzieć, że w roku 1979 zaliczono do planu fikcyjnie dwa budynki w osiedlu „Piaski”, realizowane jeszcze przez cały rok 1980 — oddane do użytku w roku bieżącym, z tym, że jeden z nich ma być oddany dopiero jesienią.**

Po roku 1978 w Kozienicach nie wybudowano ani jednego sklepu. Od chwili skreślenia z planu w 1976 r. do chwili obecnej nie wszedł do budowy pawilon w osiedlu Skarpa, w którym miały mieścić się delikatesy i biblioteka miejska. W nowo budowanym osiedlu Piaski nie ma obiektu handlowego, a przewidziane na rok bieżący rozpoczęcie budowy pawilonu przemysłowo-spożywczego stoi pod znakiem zapytania. Występowania od lat mieszkańców o wprowadzenie do kozienickiego handlu pionu WSS „Społem” również nie daly pożądaných rezultatów.

Tragicznie przedstawia się zaopatrzenie miasta w wodę — zarówno ze względu na ilość jak i jakość. Budowa stacji uzdatniania wody i nowych jej ujęć od lat nie była ujmowana w planach, a raczej skreślana. I chociaż budowa stacji uzdatniania wody będzie rozpoczęta w lipcu br. nakładem 8 mln zł to wcale nie oznacza to poprawy jakości wody dostarczanej do

mieszkań, tym bardziej, że z chwilą uruchomienia szpitala spadnie ponownie jej ilość. Istniejąca kotłownia La Monte'a i sieć c.o. nie zaspokajają bieżących — nie mówiąc już o przyszłych — potrzeb.

Zbilansowane przez UM i G w Kozienicach potrzeby ciepłe do roku 1985 wynoszą 65,1 Gcal/h, podczas gdy kotłownia obecnie zdolność projektową ma 40 Gcal/h a dostarcza około 20 Gcal/h.

Warunki nauczania i wychowania w kozienickich szkołach i przedszkolach z każdym rokiem pogarszają się. Dzieci uczą się na dwie i trzy zmiany. Przedszkola. Potrzeba 1.800 miejsc, jest 655. Kozienice dysponują tylko jednym przedszkolem, które budowane było zgodnie z wymogami. Pozostałe przedszkola pracują w budynkach lub pomieszczeniach adaptowanych. I jeszcze sprawa zagospodarowania popiołów podymnicowych. Stawiana była w obecności władz najwyższych. Jednak mimo dramatycznego tonu wypowiedzi żalogi, zapowiadających odstawienie elektrowni na skutek zasypania popiołami, mimo podjętej uchwały Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1970 roku w sprawie zagospodarowania odpadów produkcyjnych i surowców wtórnych, mimo podjęcia decyzji o wykonaniu projektu II zakładu przerobu popiołów wreszcie, mimo decyzji o rozpoczęciu jego budowy w lipcu 1979 roku, zadanie to nie weszło do realizacji. Oznacza to nie tylko stale powiększanie składowiska popiołów, ale także pozbawienie budownictwa materiału budowlanego.

Chcę dokładnie przedstawić Komisji Rządowej sytuację w Kozienicach, ponieważ zarówno wtedy, kiedy nasze oczekiwania były określane mianem wniosków, jak i dzisiaj — kiedy nazywamy je postulatami — nie słyszeliśmy nic innego oprócz obietnic władz wojewódzkich i centralnych, zapewniających nas o swojej przychylności i nieustających staraniach. Niestety, były i są to deklaracje bez pokrycia. Dlatego też chcemy usłyszeć wreszcie konkretną i rzeczową wypowiedź. Chcemy opracowania rzetelnej prognozy demograficznej oraz planu rozwoju miasta i gminy do roku 1990 mogących stanowić podstawę i gwarancję podejmowanych w przyszłości działań gospodarczo-społecznych oraz wychodzenia naprzeciw potrzebom społeczeństwa. Chcemy zapewnienia możliwości wykonawczych i limitów dla potrzeb budownictwa i wybudowania obiektów o których była mowa. Nie żądamy nic więcej ponad to co powinno być już dawno zrobione, a co słusznie należy się społeczeństwu.

rozm. I



Takich obiektów wybudowano w Kozienicach niewiele.

Fot. Jerzy Będziński

III Miejsko - Gminna Konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Kozienicach

Wybrano nowe władze

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wojewódzką konferencję sprawozdawczo-wyborczą PZPR w Radomiu otrzymało 13 towarzyszy, z czego: **Tadeusz Ambroziewicz** — Beton-Stal, **Dariusz Szewc** — ruch, **Jerzy Tarczyński** — ruch, reprezentują elektrownię i plac budowy.

W trakcie dyskusji głos zabrali m. in.: tow. **Lech Wiśniewski** — delegat POP przy Sądzie i Prokuraturze Rejonowej w Kozienicach.

— Uważam, że założenia programowe naszej partii w sprawach młodzieży są zbyt deklaratywne i ogólne, a czymś takim nie przyciągnemy młodzieży do partii — powiedział

Mówca skupił swoją uwagę na nurcie rozliczeniowym tych osób, które przyczyniły się do kryzysu w Polsce. Stwierdził, że „obecny kryzys to nie tylko kryzys ludzi, ale także kryzys gospodarki i ideologii. Do kryzysu przyczyniła się biurokracja i dyrektywne zarządzanie. Obciąża nas przeszło dwadzieścia ministerstw i kilkadziesiąt zjednoczeń. I dlatego jednym z zadań naszych delegatów winno być żądanie natychmiastowej reformy systemu zarządzania gospodarką”. Tow. **Leszek Wiśniewski** dużo uwagi poświęcił potrzebie doskonalenia pracy ideologicznej i wewnątrzpartyjnej, zmianom statutowym, strukturze partii i pracy aktywności komitetu w Kozienicach.

Tow. **Mieczysław Garlicki** — delegat POP przy Zakładach Ceramicznych Radiowej powiedział:

— Chcemy odnowy, a pracujemy po staremu. Robotnik jest przeciwko robotnikowi, a sprawa jednocyfrowych sąsiadów jest sprawą najważniejszą w obecnej sytuacji. Zgłasza potrzebę szybkiego uruchomienia wybudowanego w Kozienicach szpitala, jak również internatu dla młodzieży z Zespołu Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącego, który w chwili obecnej dzierżawiony jest przez Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton-Stal” oraz Elektrownię „Kozienice” jako hotel robotniczy.

Poddał również pod rozważenie potrzebę oddzielenia urzędu miasta od gminy.

Tow. **Zenon Ślisiński** — reprezentujący POP Elektrowni „Kozienice” stwierdził, że członkowie partii z jego organizacji zakładowej żądają zakończenia sporu radomskiego jeszcze przed wojewódzką konferencją PZPR. Proponował aby do pracy w KMiG PZPR angażować ludzi nie tylko ideowych, ale przede wszystkim kompetentnych. Kolejne fragmenty jego wypowiedzi dotyczyły problemów inwestycyjnych i poprawy funkcjonowania instytucji ułatwiających codzienne życie mieszkańcom Kozienic. I tak, należy zwiększyć zakres budownictwa mieszkaniowego o 100 proc. w latach 1981—85, tak aby przełamać długi okres wyczekiwania na mieszkania; zakończyć budowę żłobka, przedszkola na osiedlu Energetyk, wprowadzić do planu rozbudowy szkołę nr 3 i rozpocząć budowę szkoły nr 4 na osiedlu Piaski; w trybie pilnym wprowadzić pion WSS; wydłużyć pracę przychodni lekarskiej do godziny 20.

Tow. **Jan Rybarczyk**, przedstawiciel KW PZPR podziękował tow. **Władysławowi Jaskowi**, dotychczasowemu sekretarzowi komitetu PZPR w Kozienicach za dotychczasową pracę, a nowym władzom życzył owocnej pracy. Zapewnił również, że wszystkie wnioski i postulaty zgłoszone na konferencji zostaną przekazane do dalszej realizacji.

W wielu wypowiedziach delegaci podejmowali problemy dotyczące spraw wewnątrzpartyj-

nych, postulowali potrzebę wprowadzenia kadencyjności na stanowiskach w kierownictwie partyjnym, potrzebę energiczniejszego rozliczenia członków partii, których postawa budzi zastrzeżenia, odebrania odznaczeń państwowych winnym nadużyć gospodarczych, wprowadzenia ślubowania przy obejmowaniu wysokich stanowisk, a w razie jego niedotrzymania pociągania do odpowiedzialności.

Lista postulatów pod adresem władz miejskich i wojewódzkich jaka powstała w wyniku obrad konferencji jest bardzo bogata i dotyczy m. in. spraw następujących: pilnej poprawy estetyki i czystości miasta, poprawy funkcjonowania gastronomii, komunikacji w związku ze zbliżającym się uruchomieniem szpitala, zwiększenia zaopatrzenia miasta w mleko i nabiał, rozpoczęcia budowy nowego ujęcia wody i stacji uzdatniania. II etapu oczyszczalni ścieków do końca br., budowy żłobka i przedszkola na osiedlu Energetyka, poprawy infrastruktury na osiedlu Piaski, budowy pawilonu handlowego i poprawy funkcjonowania już istniejących placówek, zakończenia modernizacji ulic w Kozienicach itd.

—oOo—

Po zakończeniu konferencji poprosiliśmy I sekretarza KMiG PZPR w Kozienicach o krótką wypowiedź na temat programu jaki będzie realizował w najbliższym czasie, szczególnie teraz przed Zjazdem PZPR:

— Będę się starał włączyć jak największą liczbę członków partii do dyskusji nad materiałami zjazdowymi, zapewniając szeroki i swobodny kontakt delegatów z wyborcami, tak aby także delegatów jak najlepiej przygotować do reprezentowania naszych spraw zarówno na kon-

ferencji wojewódzkiej jak i na Zjeździe — powiedział tow. **Wojasiewicz**.

W chwili obecnej najistotniejszy problem do pilnej realizacji to poprawa funkcjonowania placówek i instytucji użyteczności publicznej w zakresie spraw które sami potrafimy rozwiązać tu na miejscu w Kozienicach. Chodzi przede o to, by ludzie odpowiedzialni za określone zadania wywiązywali się z nich należycie.

Będę się starał jak najszerzej współdziałać ze wszystkimi ludźmi i przedstawicielami instytucji którym dobro naszego miasta i gminy leży na sercu. Ważną sprawą, której przestrzegalem i w dalszym ciągu będę przestrzegał, to bezpośredni kontakt z członkami w POP, chociaż będzie to bardzo trudne. Jest to sprawa podstawowa, ponieważ tylko wówczas istnieje gwarancja autentycznej orientacji potrzeb środowiska.

Moją ambicją będzie również konsekwentne egzekwowanie realizacji wszelkich postulatów i projektów po to, aby nie pozostały tylko na papierze.

W ostatnim okresie pełniłem funkcję I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR w Elektrowni „Kozienice” i tam poznałem nie tylko w partii wielu cennych ludzi. Wielu z nich „odkryła” nowa organizacja związkowa „Solidarność”, a nie udało się to naszej partii. Myślę, że ci właśnie ludzie są siłą, która będzie mocno oddziaływać na kształt naszego miasta i gminy.

Ale uda nam się zmienić miasto i gminę tylko w takiej sytuacji, gdy zapał wyborców nie skończy się na gorących deklaracjach.

Nie sztuka umieć, ważniejsze będzie chcieć. I te słowa adresuję do nowo wybranych członków komitetu PZPR w Kozienicach.

(s)

Funkcjonujący już drugi rok system inkasa za gaz i elektryczność został powszechnie zaakceptowany. Jak wiadomo, polega on na ryczałtowym regulowaniu należności co dwa miesiące, a w końcu każdego roku następuje szczegółowe rozliczenie z odbiorcami. Można wtedy dopłacić różnicę lub zażądać zwrócenia nadwyżki wpłaconego do rejonu energetycznego.

System ten pozwolił na szybkie przeprowadzenie operacji biurowo-obliczeniowych, a tym samym uwolnił pewne moce kadrowe.

Przejęcie na system tradycyjny — informuje nas inż. **Włodarski** — prowadzący system „Zbyt” i AWOP w ZEOW — byłoby praktycznie w chwili obecnej niemożliwe. Ilość odbiorców jest tak wielka, że do ich obsługi potrzebowalibyśmy potężnego sztabu ludzi. Chociaż z samego faktu zastosowania systemu „Zbyt” uzyskaliśmy oszczędności etatowe sięgające 40% zatrudnio-

z 6 rachunków okresowych, wówczas maszyna cyfrowa drukuje wykaz odbiorców którym należy zwrócić gotówkę.

System „Zbyt” bezwzględnie poprawił gospodarkę finansową w rejonach energetycznych, ponieważ odbiorcy wpłacają awans na kilka okresów lub za cały rok. Pozwala to na wyrównanie uiszczanych opłat. Bywa, że wpłaty w niektórych rejonach są wyższe niż zadłużenia.

System „Zbyt” w każdym rejonie wprowadzony był przed koniec jednego roku. Decyzja o wprowadzeniu tego systemu za-

Maszyny są bezstronne

nych przy dotychczasowej obsłudze odbiorców.

Nieporównywalna jest również czytelność rachunków jak również prawidłowość ich rozliczeń. Pojawiające się błędy w obliczeniach wynikają przede wszystkim z faktu nieprawidłowego informowania przez odbiorców.

Nie chcę tu zarzucać cokolwiek klientom rejonów energetycznych. Ale jeśli przyjmujemy, że energia elektryczna będzie zużywana równomiernie, to odstępstwo poszczególnych rachunków od rzeczywistego stanu będzie niewielkie i jak już wspomniałem, pod koniec roku wyrównane.

Książeczka opłat wystawiana jest jednorazowo na cały rok z propozycją zużycia energii na podstawie danych roku poprzedniego. Jeśli odbiorca zawiadomi rejon o zmianie wielkości zużycia energii, można na tej podstawie ustalić odpowiednią korektę, aby zużycie na przyszły okres było bliskie rzeczywistości.

W przypadku wpłat większych niż to przypada na następny rok

padła w 1971 r., a termin jej realizacji zgodnie z zaleceniami ministerstwa energetyki upłynął w grudniu 1980 r. dla wszystkich rejonów z tym, że niektóre rejonów wprowadziły go już pod koniec 1978 r. Była to zmuszona robota. Nie chcieliśmy wprowadzać systemu w trybie przejściowym ze względu na obawy popełnienia błędów w rozliczeniach, co sprawiłoby niepokoje u odbiorców.

Kolejną zaletą „Zbytu” jest możliwość uzyskiwania danych na żądanie i ich wydruk. Maszyna wydaje m. in. zlecenia na wymianę liczników z wygasłą cechą legalizacyjną. Podczas corocznej inwentaryzacji liczników uzyskuje się bezpośrednio wydruki z maszyny cyfrowej.

Niewymiernym efektem systemu jest wzrost systematyczności pracy, nie ma już opóźnień w obliczeniach, poprawiła się bezbłądność rozliczeń z odbiorcami. Udało się również wyeliminować do minimum nadużycie inkasencje, ponieważ maszyna cyfrowa (Dokończenie na str. 4-ej)

Interesy załogi są nadrzędne

W Zakładzie Energetycznym w Lublinie do NSZZ „Solidarność” należy 1216 pracowników, 96 uczniów ze szkoły przyzakładowej i 87 emerytów. Związek nie ma najłatwiejszego zadania, bo jak we wszystkich tego typu zakładach pracownicy rozrzucają się w terenie. ZE posiada rejon energetyczne w Kraśniku, Puławach, Białej Podlaskiej, Radzynie i Lubartowie. Jak sobie radzi wobec tego komisja zakładowa — to pytanie zadałam wiceprzewodniczącemu — **Januszowi Chęcińskiemu** i sekretarzowi — **Andrzejowi Mazurowi**:

— Przede wszystkim ustaliliśmy wspólnie, że ze względu na duży teren musimy dać komisjom wydziałowym dużą samodzielność. Nie pozostawiamy ich samym sobie, ale przecież wszyscy powinniśmy działać skutecznie, a to często znaczy — szybko, a więc — samodzielnie. Mamy trochę kłopotów z przekazywaniem informacji. W zakładzie sprawa jest prosta — jest radiowęzeł do którego przygotowujemy audycje, przez który nadajemy komunikaty. Kiedy chcemy przekazać informacje do rejonów posługujemy się prosto powszechnie dostępnymi środkami komunikacji oraz korzystamy z każdego pobytu pracowników rejonu w zakładzie oraz wyjeżdżamy do nich. Z tego zakresu mamy nie rozwiązana tylko jedną sprawę — odczuwamy potrzebę a równocześnie brak częstych kontaktów z brygadami w terenie pracującymi. Mamy jednak nadzieję, a nawet pewność, że i z tym się uporamy.

— Czym wobec tego zajmujecie się w działalności związkowej?

— Tym, czym powinny zajmować się związki zawodowe. Staraliśmy się być przy każdej spra-

wie, nie lekceważymy żadnego sygnału, interesujemy się tym, co interesuje naszych pracowników. Przyjęliśmy przy tym jedną zasadę — nie pochopnie. Mielismy na przykład bardzo dużo podań o zapomogi. Związki branżowe przydzielały kiedyś zapomogi chojną ręką, my postanowiliśmy poznać najpierw warunki domowe tych, którzy złożyli podania. Okazało się na przykład, że jeden z naszych pracowników ma rzeczywiste bardzo ciężkie warunki — chorą żonę, ośmioro dzieci i na dodatek bardzo często opuszcza pracę. Przede wszystkim przeprowadziliśmy z nim rozmowę, bo jest to człowiek młody, silny, który jeżeli będzie chciał pracować może sam zarobić na utrzymanie rodziny. Udzieliliśmy także pomocy rzeczowej, przekazując rodzinie odzież pochodzącą ze zbiórki wśród pracowników.

Wydałiśmy też zdecydowaną walkę pijakom. Przy pierwszym spotkaniu z „delikwentem” rozmawialiśmy, tłumaczyliśmy. Jeżeli to nie pomogło staraliśmy się o zmianę pracy dla niego, a jeżeli w dalszym ciągu nie chciał zrezygnować z picia alkoholu w pracy — podjęliśmy decyzję o

zwolnieniu. Staraliśmy się przy tym szczególnie zaopiekować ludźmi młodymi i z satysfakcją musimy się pochwalić, że otrzymujemy sygnały, że w wielu przypadkach taka akcja odniosła skutek. Za picie w pracy zwolnionych zostało trzech pracowników, pozostali zdają sobie sprawę z tego, że nawet związki zawodowe nie będą ich bronić przed zwolnieniem za takie przewinienia.

— W naszym zakładzie działa także związek branżowy, oczywiście jest organizacją partyjną. Czy istnieje między wami współpraca i jak się ona układa?

— Nie wiem, co by na to odpowiedział sekretarz POP — chociaż sądzę, że byłby zgodny z naszymi opiniami — my uważamy, że z organizacją partyjną ułożyliśmy sobie stosunki nie tylko poprawne, ale wręcz bardzo dobre. Staraliśmy się przede wszystkim we wspólnych kontaktach tak rozmawiać, aby przy rozstrzygnięciu każda ze stron była zadowolona z podjętych wspólnych decyzji, aby każde stanowisko było — nawet w przypadku kontrwersji stanowiskiem wspólnym. Wielokrotnie w najistotniejszych sprawach dotyczących ogółu pracowników podejmowaliśmy nawet wspólne uchwały. Rozumiemy bowiem, że interes pracowników jest nadrzędny i nie ma znaczenia kto należy do partii, kto do „Solidarności”. Niestety nie możemy takiej opinii wydać o współpracy ze zwią-

kiem branżowym, gdyż w zasadzie ona w ogóle nie istnieje. Przewodniczący związku branżowego potrafi nam powiedzieć, że wczasy ma tylko dla członków swojego związku i oddać wolne miejsca, jeśli wśród „branżowców” nie ma chętnych do wyjazdu. Nie chcemy prowadzić wojny, a jeżeli w dalszym ciągu nie będziemy się mogli porozumieć, to jednak podejmiemy działania bardziej radykalne.

— Jako przedstawiciele związku zawodowego musicie się kontaktować z dyrekcją. Jak są przyjmowane wasze decyzje, na jakiej płaszczyźnie odbywają się kontakty?

— Przede wszystkim nie odbywa się bez nas żadna sprawa. Uczestniczymy we wszystkich wydarzeniach, jesteśmy przy podziale nagród, rozpatrujemy podania, wiemy o każdej karze. Dyrektor zakładu uzależnił swoje decyzje od zdania załogi, pyta nas o nie i konsultuje wiele spraw. Wspólnie też odbywamy spotkania z pracownikami poszczególnych wydziałów, a sprawy na nich wynikające najczęściej załatwiane są od ręki. Doprowadziliśmy też do tego, że w przypadku jakichś niedociągnięć, niewykonania przez kogoś obowiązków służbowych, mówi się nie o dziele lub wydziale, ale o konkretnym pracowniku — **Kowalskim** lub **Jankowskim** — który swoim brakiem odpowiedzialności lub nieumiejętnym działaniem spowodował jakieś kłopoty dla załogi. To poprawiło atmosferę pracy, to powoduje bardziej odpowiedzialne traktowanie obowiązków służbowych.

— Dziękuję za rozmowę.

rozm. t.

Ile i za co pijemy?

— W ubiegłym roku statystyczny Polak w wieku powyżej 16 lat wypił ponad 10 litrów czystego spirytusu. Pięćdziesiąt lat temu wypijał niewiele ponad pół litra.

— W 1950 r. spożycie stuprocentowego alkoholu na jednego mieszkańca wynosiło 3 litry. Do 1965 roku wzrastało średniorocznie o około 2 proc., przez następne pięć lat o około 6 proc., zaś w dekadzie lat siedemdziesiątych o ponad 8 proc. rocznie.

W 1972 roku zajęliśmy pierwsze miejsce w świecie pod względem spożycia wódki. Nie oddaliśmy prowadzenia w tej konkurencji do dzisiaj. Na drugim miejscu jest Kanada z wynikiem gorszym o 1 litr, na szóstym Związek Radziecki, ósme zajmuje RFN, dwunaste Szwecja.

— W 1978 roku przepiliśmy 178 miliardów złotych, to jest co siódmą zapracowaną złotówkę.

Zdaniem ekspertów

— liczbę nadmiernie pijących szacuje się na 4 miliony 300 tysięcy osób, z tego ponad milion to alkoholicy;

— 90 proc. chłopców w wieku 16—17 lat pije wódkę często. Polowa z nich pije według normy „pół litra na dwóch”;

— w prawie 2 milionach rodzin na alkohol przeznaczają się ponad połowę miesięcznych dochodów. Na około 3,5 miliona dzieci i młodzieży w wieku do 19 lat 1 milion dzieci zagrożonych jest demoralizacją w środowisku rodzinnym, z

powodu nadużywania w rodzinie alkoholu;

— codziennie próg nietrzeźwości przekracza 3 miliony Polaków. Jest wśród nich 300 tysięcy kobiet.

Z badań w zakładach przemysłowych wynika:

— 40 procent rocznego spożycia wódki wypija się w miejscu pracy,

— w stanie wskazującym na spożycie alkoholu lub w stanie nietrzeźwości pracuje od 3 do 10 proc. pracowników. Zakładając oni normalny rytm dnia 40 proc. współpracujących,

— wydajność nadużywających alkoholu jest o 30 do 70 proc. niższa od przeciętnej,

— około 15 proc. wypadków przy pracy ma związek z alkoholem. Charakterystyczne, że nie znajduje to odbicia w statystykach, za kludy pracy bowiem fakt ten skrzętnie ukrywają,

— wielkość strat w gospodarce spowodowanych przez alkohol — wobec braku pełnych, wiarygodnych danych — jest trudna do określenia. W opiniach naukowców spotyka się poglądy, że straty te mogą dwukrotnie przewyższać wpływy uzyskane z jego sprzedaży,

— źródła radzieckie szacują spadek społecznej wydajności pracy wskutek nadużywania alkoholu na około 10 proc.

— źródła amerykańskie określają koszty tzw. kaca przemysłowego w 1971 r. na 15 miliardów dolarów, zaś społeczne koszty nadużywania alkoholu na około 35 miliardów dolarów.

kaw

Komunikaty * Komunikaty

Jak nas poinformował kierownik działu socjalnego elektrowni „Kozienice” — Wojciech Karwowski w dalszym ciągu przyjmowane są zgłoszenia na wczasy nad morze, do Polańczyka i Karpacza na turnusy po 15 sierpnia br.

—oOo—

Od 1 czerwca br. wzorem lat poprzednich pracownicy elek-

Zmiany numerów

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Radomiu powiadomił nas, że od 5 czerwca br. nastąpiła zmiana numerów telefonicznych w Kozienicach tj. abonenci posiadający numery telefonów czterocyfrowe otrzymali numery sześciocyfrowe przez dodanie przed numerem dotychczasowym cyfry 14. Np. telefon nr 21-04 otrzyma numer 14-21-04.

Uległy również zmianie numery telefonów centrali Brzoza Brzeźnica i Świerze Górne. Połączenie z abonentami tych central można uzyskać przez wybranie cyfry 14 i dotychczasowego numeru telefonu żądanego abonenta.

Elektrownia „Kozienice” dotychczasowy nr kierunkowy 51 zmieniła na 141.

Jak wynika z powyższego redakcja „Energimpulsów” po zmianie posiada nr telefonu 141-22-91.

(8)

rowni „Kozienice” będą mogli bezpłatnie korzystać z obiektów Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kozienicach po okazaniu legitymacji pracowniczej, a w każdą środę i sobotę w godz. 9—13 i 16—20 z kortu tenisowego po wcześniejszym zamówieniu — również bezpłatnie.

—oOo—

Klub „Energetyk” w Kozienicach w dniach 15—30.08. br. będzie przyjmował zapisy do kółek zainteresowań. Trudno w tej chwili wymienić sekcje, ponieważ gospodarze klubu tworzyć je będą w zależności od potrzeb.

(s)

—oOo—

Tradycja splywów kajakowych w „Elektrowni „Kozienice” nie zanika. W dniach od 18—21 czerwca br. około 20 osób wybierze się na Nidę. Po drodze amatorzy tego sportu zwiedzą Chęciny, Jaskinię Raj, Sandomierz i Baranów Sandomierski.

Organizatorem splywu jest działająca przy elektrowni Rada Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Zarząd Zakładowy ZSMP.

(1)

„ENERGOIMPULSY” — Dwutygodnik energetyków ZEOW i OIG. Redaguje zespół: Ewa Gołda, Sławomir Skowronski, Stefania Szczepaniak (sekretariat redakcji), Małgorzata Tarnowska (redaktor naczelny), Jerzy Będziński (fotograf), Danuta Czerna (korekta), Zbigniew Kolibabka (redaktor techniczny). Wydawca: ZEOW — Elektrownia „Kozienice” 26-911 Świerze Górne, tel. Kozienice 141-22-51. Druk: Lubelskie Zakłady Graficzne, Zakład Nr 2 w Radomiu, Radom, ul. Zeromskiego 49. Zam. Nr 945 Nakt. 4000+35 egz. E-7

Piórem felietonisty

Podróż z kolegą Kryzysem

— Podejrzewam — mówi moja znajoma — że gdyby człowiek nie miał skłonności do wędrówek nigdy nie wpadłby na myśl, że można zejść z drzewa i być może my bylibyśmy jeszcze na etapie pierwszego konaru nad ziemią. A tak — dzięki genialności naszych przodków — podróżujemy na znacznie dłuższych dystansach.

—oOo—

Chcąc, nie chcąc — wybrałam się w podróż. Po pierwsze dlatego, że ponoć one właśnie kształcą, po drugie — by spotkać ciekawych ludzi, po trzecie — po prostu musiałam. I bardzo szybko potwierdziło się, że naród mamy rozpolitykowany, rozdyskutowany, szczery aż do rozpacz i wbrew karmieniu go przez wiele lat propagandową papką — społecznie uświadomiony, politycznie wyrobiony, ze znajomością rzeczy komentujący kolejne wydarzenia.

W pociągu — temat numer jeden — zamach na Papieża wszyscy głęboko poruszeni, przejęci, zdecydowani co do sposobu kary dla zamachowca — palić żywcem, drzeć pasy i posypywać solą. Tym bardziej drapieźni, im bardziej utwierdzają się w przekonaniu, że Papież mu przebaczył, że już mu w swojej wielkiej miłości do ludzi wybaczył czyn szaleńca, sprzedajnego fanatyka. Mówią o kryzysie — kryzysie wartości najbardziej humanitarnych, kryzysie wiary w człowieka, kryzysie zaufania człowieka do człowieka. Mówią o tym, że nasze czasy sprzyjają powstawaniu wśród ludzi uczuć zawzięci, bezinteresownej nieżyczliwości, drapieźności i drapania się w górę po cudzych plecach. Tak to od wydarzenia, które wstrząsnęło całym światem — przeszliśmy do spraw maluczkich, ale wcale przez to nie mniejszych, nie mniej ważnych, zaś kolega Kryzys — podróżujący w kątku naszego przedziału śmiały się złośliwie i szyderczo pytał: — A skąd wy tak dobrze o tym wszystkim wiecie, czy przypadkiem nie znacie tych wszystkich nieprawości z własnych czynów?

Oczywiście nie mogło w tej rozmowie zabraknąć tematu handlowo-zaopatrzeniowego. Było tyluż przeciwników kartek i reglamentacji, ilu ich zwolenników. Agencja JPDP (Jedna Pani drugiej Pani) przekazywała informacje co i gdzie można kupić w Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu. Jedna z jej agentek bez żenady poinformowała zebranych, że cały dzień poświęca na kupno jednego artykułu — staje na przykład kilka razy w kolejce po kakao, a potem wymienia paczuski na inne artykuły — na proszek do prania, na śmietanę, na papierosy. W ten to sposób — znany już przez starożytnych Rosjan, zaopatruje dom we wszystko co potrzebuje. A kolega Kryzys z kąta cichutko pyta: — A kiedy pani pracuje? I wszyscy się jednomyślnie oburzają na niego: — Jak to przecież praca nie zajac, a jeść coś trzeba. I oburzają się także na mnie, gdy rozpoczynam tyradę, że w ten sposób ta pani pozbawiła innych możliwości kupna legalną, normalną drogą potrzebnej im żywności. Patrzą na mnie nieufnie, a kiedy wyciągam kanapkę z szynką, pomidora i czekoladę, a chwilę potem zapalam „Carmena” triumfalnie pytają — I pani to kupiła legalnie?

—oOo—

Niestety, kolega Kryzys nie został w pociągu. Uziął się na mnie, psia jucha, towarzyszy mi także i dalej. W Ładku nie ma zapalek, nie ma

papierosów, gigantyczna kolejka stoi po gazety. W sklepach spożywczych na półkach ocet i esencja cytrynowa — w wolnej sprzedaży, pozostałe artykuły oprzone napisem „na kartki”, tak jak by jeszcze ktokolwiek miał nadzieję, że bez kartek coś dostanie z reglamentowanych artykułów. Jeden tylko sklep zaopatrzony wspaniale — pamiętkarski. Idący ze mną kolega Kryzys omija go z daleka, kurczy się w sobie i spluwa, jak diabeł na widok krowi. Pocięta się jednak szybko: — Nic to, ich także dosięgnę, jak nie bezpośrednio, to na około. Zniszczą się sami tą tandetą, którą sprzedają, zanim ona was zaleje. A tandeta — nieodrodna siostra Kryzysu stara się jak może. Tu bliźnie złożony termometr z napisem „pamiętka z gór”, ówde straszy maskaron pod tytułem „pszczołka Maja”, jeszcze w innym miejscu szczerza dziurawę dzięszia podobizny Karkonosza, produkowane masowo, jako autentyczne rzeźby ludowe. Kryzys zaciera ręce: — A widzisz, na wszystko mam sposoby, z wszystkim się uporam.

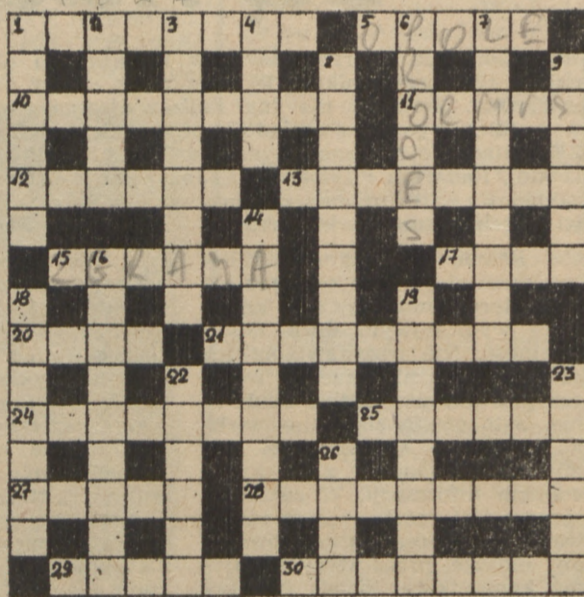
Wieczorem, w świetlicy sanatorium zgasło światło. W najbardziej obiecującym miejscu nienajbardziej obiecującego filmu polskiego pt. „Punkt widzenia”. Punktu widzenia nie mieliśmy żadnego, dopóki personel sanatorium nie przyniósł lamp nafłowych. Kryzys śmiały się na całe gardło i krzywał wtedy głośno: — A widzicie, już nawet w sanatoriach wyłączają, jestem wszechmocny i wszechogarniający. I pewnie triumfowałoby długo, gdyby po kilku minutach nie zapaliło się światło. Pisaną wtedy ciekotą: — A jednak sobie poradzi. Miał rację z tym „a jednak”. Następnego dnia odszukałam rejon energetyczny i wtedy okazało się, że rzeczywiście monterzy musieli sobie radzić sposobami dalekimi od zalecanych instrukcji i przepisami eksploatacji. Powód ten sam i tak dobrze nam znany — brak części zamiennych, brak bezpieczników, izolatorów, wszelkich materiałów. Akumulatory wyładowane, samochody niesprawne, linie przeciążone ponad wszelką miarę. Buduje się nowe obiekty sanatoryjne, stawia nowe domy, a o linie energetyczną nikt się nie troszczy. Oni muszą podjąć, doprowadzić, jak i czym to zrobić — to już ich głowa. Kolega Kryzys słuchając tego zaciera ręce i z dumą utrącał: — To moja robota, to moja zasługa nie uporacie się ze mną tak szybko.

—oOo—

Sanatorium jest daleko poza miastem, w lesie, w górach. Stare budynki dalekie od komfortu warunki. Ale nie brakuje nam świeżego powietrza, śpiewu ptaków, zapachu lasu nagrzanego słońcem. Z mojego okna widać łąkę obsypaną kwiatami polnymi. Snują się po niej leniwie dwie krowy i ze znużeniem smakoszek wybierają co zielniejszą trawę, omijając skrzętnie różnego koloru, kształtu i zapachu kwiaty. Kolega Kryzys stwierdził — nie omieszkał wykorzystać sposobności: — To także moja zasługa. One powinny paść się na bujnej łące pokrytej tylko i wyłącznie trawą, pozbawionej tego kolorowego śmiecia. Obejrzałam się za czymś ciężkim, ale on przezornie umknął do kuchni, by tam sprawdzić czy przy kolejnym posiłku w należny sposób odczujemy jego obecność. Siedzi tam jeszcze, wyjadając smakoliki, by potem przy obiedzie śmiać się z nas: — Ten schabowy powinien być przynajmniej trzy razy grubszy!

TARKA

Krzyżówka



Poziomo:

- państwo w Ameryce Środkowej ze stolicą Bridgetown
- stolica polskiej piosenki
- miasto w dawnym pow. garwolińskim
- wyspa irańska między zatoką Perską a zatoką Omańską
- „Leo (1885—1960) kompozytor węgierski autor „Serenady”
- pisarz duński 1789—1862
- banda
- myśl, pojęcie, wyobrażenie
- sandacz
- nazwa skroplonej pary wodnej
- obóz koncentracyjny
- porezczytel
- jeden ze zmysłów
- urządzenie do wytwarzania impulsów prądu elektrycznego
- port nad Niemnem
- ობოცნა, pocieszyciel.

Pionowo:

- broń obuchowa w XV w.
- włoski pieśniarz i aktor
- nazwa niektórych uczelni
- prawy dopływ górnej Odry
- rozprawa sądowa
- region w pn. Włoszech, którego stolicą jest Mediolan
- straż przednia, oddział lub pododdział
- pierwszy gatunek wędliny
- wolnomularstwo
- biuro turystyczne
- córka Edypa
- postać z „Zemsty”
- łoskot
- kawior.
- Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 30.06. br. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Maszyny są bezstronne

(Dokończenie ze str. 3-ej) jest bezstronna, niezawisła i samorzadna.

Maszyna cyfrowa drukuje rachunki dla odbiorcy uspołecznionego wraz z poleceniem pobrania, gdy w systemie tradycyjnym pracownik rejonu zmuszony był do bezustannego stosowania ręcznego dokumentów wg katalogów płatników. Często trwało to bardzo długo.

Bardzo istotną cechą tego systemu jest jego ciągle udoskonalanie, bardzo często niemożliwe do zauważenia przez odbiorcę. Odbywa się to z reguły w fazie programowania maszyny cyfrowej, bo pierwsza dewiza twórców systemu brzmi: Nie utrudniać odbiorcy i użytkownikom.

Ze swej strony pragniemy dodać, że czasami do sprawnie obracających się trybików systemu kooperanci systemu: urzędy pocztowe i oddziały PKO. System wymaga dyscypliny i systematyczności, której wielu urzędnikom brakuje.